



The Holy See

XXXIX ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika Świętego Piotra
Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata
Niedziela, 24 listopada 2024 r.*

[Multimedia]

Pod koniec roku liturgicznego Kościół obchodzi Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla, Króla Wszechświata. Zaprasza nas do spojrzenia na Niego, spojrzenia na Pana, początek i spełnienie wszystkiego (por. *Kol* 1, 16-17), którego „królestwo nie ulegnie zagładzie” (*Dn* 7, 14).

Jest to kontemplacja, która podnosi na duchu i zachwyca. Jeśli jednak rozejrzemy się wokół siebie, zobaczymy coś innego i mogą pojawić się w nas niepokojące pytania. Co powiedzieć o wojnach, przemocy, katastrofach ekologicznych? I co myśleć o problemach, z którymi i wy, drodzy młodzi, musicie się zmierzyć, patrząc w przyszłość: brak stabilności zatrudnienia, niepewność ekonomiczna i nie tylko, podziały i nierówności, które polaryzują społeczeństwo? Dlaczego to wszystko się dzieje? I co możemy uczynić, aby nie zostać przez to zdruzgotani? To prawda, chodzi o pytania trudne, ale to są pytania ważne.

Dlatego dzisiaj, kiedy we wszystkich Kościołach obchodzimy *Światowy Dzień Młodzieży*, chciałbym zaproponować szczególnie wam, młodym, abyście w świetle Słowa Bożego zastanowili się nad trzema aspektami, które mogą nam pomóc odważnie podążać naszą drogą poprzez napotykane wyzwania. A te aspekty to: *oskarżenia, uznanie i prawda*. *Oskarżenia, uznanie i prawda*.

Po pierwsze: *oskarżenia*. Ewangelia dzisiejszej [liturgii] przedstawia nam Jezusa w roli oskarżonego (por. *J* 18, 33-37). Jest On – jak to się mówi – „na ławie oskarżonych”, w sądzie. Przesłuchuje Go Piłat, przedstawiciel Imperium Rzymskiego, w którym widzimy przedstawicieli wszystkich mocarstw, jakie w historii uciskały narody siłą oręża. Piłat nie jest zainteresowany Jezusem. Wie jednak, że ludzie za Nim idą, uważając Go za przewodnika, nauczyciela, Mesjasza, a prokurator nie może pozwolić, żeby ktokolwiek spowodował zamęt i zakłócenie „zbrojnego pokoju” w jego dystrykcie. Zatem daje satysfakcję potężnym wrogom tego bezbronnego proroka: stawia Go przed sądem i grozi skazaniem na śmierć. A On, który zawsze głosił jedynie sprawiedliwość, miłosierdzie i przebaczenie, nie boi się, nie daje się zastraszyć ani nie buntuje się: Jezus pozostaje wierny prawdzie, którą głosił, wierny aż po ofiarę swego życia.

Droga młodzieży, być może niekiedy i wam może się przytrafić, że zostaniecie „oskarżeni” z powodu naśladowania Jezusa. W szkole, wśród przyjaciół, w kręgach, w których często bywacie, mogą być tacy, którzy chcą sprawić, żebyście poczuli się źle, dlatego, że jesteście wierni Ewangelii i jej wartościom, że się nie dostosowujecie, nie uginacie się, aby robić to, co wszyscy inni. Nie bójcie się jednak „potępienia”, nie martwcie się: prędzej czy później krytyka i fałszywe oskarżenia upadną, a uzasadniające je powierzchowne wartości okażą się tym, czym są w istocie: złudzeniami. Drogie dziewczęta i drodzy chłopcy, uważajcie, aby nie dać się odurzyć iluzjami. Proszę, bądźcie konkretni. Rzeczywistość jest konkretna. Strzeżcie się złudzeń.

To, co pozostaje, jak uczy nas Chrystus, to coś innego: to uczynki miłości. To właśnie pozostaje i czyni życie pięknym! Reszta się nie liczy. Miłość konkretna w uczynkach. Dlatego powtarzam wam: nie bójcie się „potępienia” przez świat. Nieustannie miłujcie! Ale miłujcie w świetle Pana, oddając swoje życie, by pomagać innym.

Przejdźmy do drugiego punktu: *uznanie*. Jezus mówi: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (*J* 18, 36). Co Jezus chce przez to powiedzieć? „Królestwo moje nie jest z tego świata”? Dlaczego nie robi nic, żeby zapewnić sobie sukces, by przypodobać się możliwym, by zyskać poparcie dla swoich planów? Dlaczego tego nie robi? Jak może myśleć, że da się coś zmienić z pozycji „przegranego”? W gruncie rzeczy, Jezus tak się zachowuje, ponieważ odrzuca wszelką logikę władzy (por. *Mk* 10, 42-45). Jezus jest wolny od tego wszystkiego!

Warto, abyście i wy, drodzy młodzi, poszli za Jego przykładem, nie dając się zarazić manią – tak powszechną dziś – manią bycia widzianym, aprobowanym i chwalonym. Ci, którzy godzą się, żeby opanowały ich te obsesje, w końcu żyją w niepokoju. Popadają w „rozpychanie się łokciami”, konkurowanie, udawanie, pójście na kompromis, zaprzędawanie swoich ideałów, żeby zyskać choć odrobinę aprobaty i bycie zauważonym. Proszę, uważajcie na to. Wasza godność nie jest na sprzedaż. Jej się nie sprzedaje! Bądźcie ostrożni.

Ale Bóg was miłuje takimi, jakimi jesteście, a nie takimi, jakimi się przedstawiacie: przed Nim wasze czyste marzenia są warte więcej niż sukces i sława – są warte więcej – a szczerść

waszych intencji jest więcej warta niż uznanie. Nie dajcie się zwieść tym, którzy kusząc was błahymi obietnicami, w rzeczywistości chcą was tylko instrumentalizować, uzależniać i wykorzystywać dla własnych interesów. Strzeżcie się instrumentalizacji. Bądźcie ostrożni. Uważajcie, by nie dać się zmanipulować. Bądźcie wolni, ale wolni w zgodzie ze swoją godnością. Nie zadowalajcie się byciem „gwiazdami jednego dnia”, gwiazdami w mediach społecznościowych lub w jakimkolwiek innym kontekście! Pamiętam kiedyś młodą dziewczynę, która chciała być podziwiana – była piękna – w moim kraju. Na jakąś imprezę zrobiła sobie mocny makijaż. Pomyślałem: „Po tym makijażu, co pozostanie? Nie nakładajcie makijażu na wasze dusze, nie nakładajcie makijażu na wasze serca; bądźcie takimi, jakimi jesteście: szczerymi, przejrzystymi. Nie bądźcie „gwiazdami jednego dnia” w mediach społecznościowych lub w jakimkolwiek innym kontekście. Jesteście wezwani, by jaśnieć na niebie. Jest ono większe, jest to niebo miłości, to jest niebo Boga, to nieskończona miłość Ojca, która odbija się w wielu małych światełkach: w wiernej miłości małżonków, w niewinnej radości dzieci, w entuzjazmie młodych, w trosce o osoby starsze, w hojności osób konsekrowanych, w miłosierdziu wobec ubogich, w uczciwości pracy. Pomyślcie o tych sprawach, które uczynią was silnymi, wszystkich młodych. Te małe światełka: wierne uczucie małżonków – piękna rzecz, niewinna radość dzieci – to jest piękna radość! Entuzjazm młodych – bądźcie pełni entuzjazmu, wszyscy! Troska o osoby starsze. Jedno pytanie: czy troszczycie się o osoby starsze? Czy odwiedzacie swoich dziadków? Bądźcie hojni w waszym życiu i miłosierni dla ubogich, w uczciwości w waszej pracy. To jest prawdziwy firmament, na którym można jaśnieć jak gwiazdy w świecie (por. *Flp* 2, 15): i proszę, nie słuchajcie tych, którzy kłamiąc, mówią wam coś przeciwnego! To nie uznanie, czy poparcie, zbawia świat, ani czyni człowieka szczęśliwym, to co zbawia świat, to bezinteresowność miłości. A miłości nie można kupić, nie można jej sprzedawać: jest bezinteresowna, jest darem z siebie.

I tak dochodzimy do trzeciego punktu: *prawdy*. Chrystus przyszedł na świat, „aby dać świadectwo prawdzie” (*J* 18, 37), i uczynił to, ucząc nas miłować Boga i braci (por. *Mt* 22, 34-40; *1 J* 4, 6-7). Tylko bowiem tam, w miłości, nasza egzystencja znajduje światło i sens (por. *1 J* 2, 9-11). W przeciwnym razie pozostajemy więźniami wielkiego kłamstwa. A czym jest to wielkie kłamstwo? To „ja”, które wystarcza sobie samo (por. *Rdz* 3, 4-5), korzenia wszelkiej niesprawiedliwości i nieszczęścia. „Ja”, które zwraca się ku sobie – ja, ja, ze sobą samym, zawsze „ja” – i nie jest ono zdolne do patrzenia na innych, do komunikowania się z innymi. Strzeżcie się tej choroby „ja” zwróconego ku sobie.

Chrystus, który jest drogą, prawdą i życiem (por. *J* 14, 6), ogałając się ze wszystkiego i umierając obnażony na krzyżu dla naszego zbawienia, uczy nas, że jedynie w miłości, również i my możemy żyć, wzrastać i rozwijać się w naszej pełnej godności (por. *Ef* 4, 15-16). W przeciwnym razie, jak napisał do przyjaciela bł. Pier Giorgio Frassati – młodzieniec, taki jak wy – nie żyje się, ale „jakoś się wegetuje” (por. *List do Izydora Boniniego*, 27 lutego 1925 r.). My chcemy żyć, a nie jakoś wegetować, dlatego staramy się dawać świadectwo prawdzie w miłości, miłując się wzajemnie tak, jak Jezus nas nauczył (por. *J* 15, 12).

Siostry i bracia, nie jest prawdą, jak sądzą niektórzy, że wydarzenia na świecie „wymknęły się” z rąk Boga. Nie jest prawdą, że historię tworzą ludzie brutalni, despoci, pyszni. Wiele zła, które nas dotyka, jest dziełem człowieka oszukanego przez Złego, ale wszystko ostatecznie podlega osądowi Boga. Ci, którzy niszczą ludzi, którzy prowadzą wojny, jak będą wyglądały ich twarze, gdy staną przed Panem? „Dlaczego wywołałeś tę wojnę? Dlaczego zabijałeś?” A oni, co odpowiedzą? Pomyślmy o tym, my też. My nie prowadzimy wojny, nie zabijamy, ale ja zrobiłem to, to, to... Kiedy Pan powie do nas: „Ale dlaczego to zrobiłeś? Dlaczego byłeś wtedy niesprawiedliwy? Dlaczego wydałeś te pieniądze na swoją próżność?”. Również nas Pan zapyta o te rzeczy. Pan Bóg pozostawia nas wolnymi, ale nas nie opuszcza: choć koryguje nas, gdy upadamy, nigdy nie przestaje nas kochać i, jeśli chcemy, podnosić nas, abyśmy mogli podjąć drogę na nowo.

Na zakończenie tej Eucharystii młodzi Portugalczycy powierzą młodym Koreańczykom symbole Światowych Dni Młodzieży: Krzyż i Ikonę Maryi *Salus Populi Romani*. To także jest znak: zaproszenie dla nas wszystkich, aby żyć i nieść Ewangelię do każdego zakątka ziemi, nie zatrzymując się i nie zniechęcając, podnosząc się po każdym upadku i nigdy nie tracąc nadziei, jak mówi Orędzie na ten dzień: „Ci, co zaufali Panu, idą bez znużenia (por. Iz 40, 31)”. Wy, młodzi Koreańczycy, otrzymacie Krzyż Pana, Krzyż życia, znak zwycięstwa, ale nie sam: otrzymacie go z Mamą. To Maryja zawsze towarzyszy nam w drodze do Jezusa; to Maryja w trudnych chwilach jest obok naszego Krzyża, aby nam pomóc, ponieważ Ona jest Matką, Ona jest Mamą. Ona jest naszą Mamą. Pomyślcie o Maryi.

Miejmy oczy wpatrzone w Jezusa, w Jego Krzyż i w Maryję, naszą Matkę: w ten sposób, nawet w trudnościach, znajdziemy siłę, aby iść naprzód, bez lęku przed *oskarżeniami*, bez potrzeby *uznania*, z własną godnością, z naszą własną pewnością zbawienia i bycia prowadzonymi przez naszą Mamę, Maryję, bez ulegania kompromisom, bez duchowego makijażu. Wasza godność nie potrzebuje makijażu. Idźmy naprzód, zadowoleni z bycia dla wszystkich, z bycia w miłości, będąc świadkami *prawdy*. I proszę, nie traćcie radości. Dziękuję.

Słowa wypowiedziane przez Ojca Świętego podczas przekazania symboli ŚDM

Chciałbym pozdrowić was wszystkich, młodych tu obecnych i młodych całego świata, zwłaszcza delegację przybyłą z Portugalii, gdzie Światowe Dni Młodzieży odbyły się w ubiegłym roku, oraz delegację z Korei Południowej, która zorganizuje następne Dni w Seulu w 2027 roku. Wkrótce portugalska młodzież przekaze symbole ŚDM – Krzyż i ikonę *Maryi Salus Populi Romani* – młodzieży koreańskiej. Symbole te zostały powierzone młodzieży przez św. Jana Pawła II, aby mogli je zanieść na cały świat.

A teraz wasza kolej, drodzy młodzi Koreańczycy! Poprzez niesienie Krzyża w Azji będziecie głosić wszystkim miłość Chrystusa. Bądźcie odważni! Miejcie odwagę dawać świadectwo nadziei, której

dzisiaj potrzebujemy bardziej niż kiedykolwiek. Tam, gdzie dotrą te symbole, niech wzrasta pewność niezwyciężonej miłości Boga i braterstwa między narodami. A dla wszystkich młodych ofiar konfliktów i wojen Krzyż Pański i ikona Najświętszej Maryi Panny niech będą wsparciem i pociechą.